

Piotr Szymaniec  
(PWSZ w Wałbrzychu)

# HIERONIM STROYNOWSKI I FELIKS SŁOTWIŃSKI – DWA SPOSOBY POSTRZEGANIA SPRAWIEDLIWOŚCI W PRAWIE NARODÓW NA PRZEŁOMIE XVIII I XIX WIEKU

---

## ABSTRACT

The aim of this paper is to analyze – against the background of the development of the theory of international law in Europe at the turn of the nineteenth century – the ideas developed by the most interesting Polish theorists of the law of nations during the period: Father Hieronim Stroynowski (1752–1815) and Feliks Słotwiński (1788–1863). The author of the paper points out that both lawyers were active in the twilight of the legal discourse developed by the modern Natural Law School, which derived the notion of justice in international relations from a concept of duty inspired by Stoic ethical theory. Stroynowski and Słotwiński, recognizing the shortcomings of the traditional approach to the issue, offered a new justification for the mutual obligations of states.

**KEY WORDS:** Hieronim Stroynowski, Feliks Słotwiński, international relations, law of nations, justice, sovereignty, Natural Law School, Physiocracy, Kantianism, utilitarianism, Emmer de Vattel.

---

Współczesny brytyjski badacz, Richard Tuck, wskazuje, że w początkach nowożytności, a zarazem we wczesnym okresie rozwoju nowożytnej teorii prawa międzynarodowego, pojawiły się dwa odmienne spojrzenia na stosunki międzynarodowe, implikujące, siłą rzeczy, różniące się od siebie koncepcje sprawiedliwości w relacjach między państwami. Pierwsze z nich Tuck nazywa humanistycznym i wiąże z postacią na-

turalizowanego w Anglii włoskiego uczonego Alberica Gentilego (Gentilisa; 1552–1608), którego uznaje za kontynuatora w jakiejś mierze stanowiska Machiavellego. Spojrzenie to podkreślało prawo politycznej wspólnoty do bezpieczeństwa zewnętrznego, co oznacza w pewien sposób instrumentalne traktowanie wojny, jak też do rozwijania i ochrony własnego handlu, z czym z kolei wiąże się kolonializm. Zakładało ono istnienie jedynie minimum uniwersalnej moralności, respektowanego przez wszystkie narody i władców. Natomiast drugie spojrzenie, identyfikowane przez Tucka z późną scholastyką, której reprezentatywnym przedstawicielem był zdaniem tego autora Luis de Molina (1535–1600), przedstawiało zdecydowanie bardziej maksymalistyczną wizję wspólnoty moralnej, jaką miała tworzyć ludzkość<sup>1</sup>. Twórca nowożytnej prawniczej szkoły prawa natury, Hugo Grotius nawiązywał zarówno do późnych scholastyków, jak i do refleksji autorów protestanckich, wśród których poczesne miejsce zajmował Gentili. Od scholastyków przejął Grotius rozwiniętą kategorię wojny sprawiedliwej<sup>2</sup>, natomiast z pisarzami protestanckimi dzielił dość minimalistyczną wizję ogólnoludzkiej wspólnoty moralnej. Co jednak istotne, uzasadniając istnienie tej wspólnoty, Grotius sięgał do stoickiej idei ogólnej harmonii i kręgów, do których jednostka przynależy, a z których najszerszym jest ludzkość jako taka<sup>3</sup>. Zgodnie z tym punktem widzenia postrzegał on sprawiedliwość, nie tylko w odniesieniu do jednostek, ale także relacji między narodami i suwe-

- 
- 1 R. Tuck, *The Rights of War and Peace. Political Thought and International Order from Grotius to Kant*, Oxford 1999, s. 16–19. Zob. też recenzję tej pracy: K. Haakonssen, „*The Rights of War and Peace*” by Richard Tuck, „Mind. New Series” 2002, t. 111, nr 442, s. 499–500.
  - 2 Zob. bardzo obszerne studium Petera Haggenmachera, *Grotius et la doctrine de la guerre juste*, Genève 1983, zwłaszcza s. 568 i n.
  - 3 Wpływy tych dwóch wskazanych tradycji intelektualnych na myśl Grotiusa już ponad sto lat temu były przedmiotem analiz; zob. np.: H. Vreeland, *Hugo Grotius, the Father of the Modern Science of International Law*, New York 1917, s. 169–171. Spośród współczesnych autorów temat ten podjął na nowo Richard Tuck, który prezentuje stanowisko, wedle którego Grotius w znacznie większym stopniu jest kontynuatorem myśli pisarzy protestanckich niż scholastyków. Natomiast na temat nawiązań do tradycji stoickiej w dziele Grotiusa pisał m.in. Christoph Hözel, który wskazywał na występowanie podobieństw między rozumieniem „natury”, jakie znaleźć można w *De jure belli ac pacis*, a ujęciem tej kategorii przez myślicieli stoickich; zob. C. Hözel, *Grundlagen des Rechts- und Staatsdenkens bei Hugo Grotius*, München 1970, s. 65–75.

renami, jako Sprawiedliwość zaś uważał Grocjusz najistotniejszą z cnót kardynalnych czy wręcz – by użyć określenia W.S.M. Knighta – za sumę wszystkich cnót<sup>4</sup>.

Jak dowodził Ludwik Ehrlich, w ciągu półwiecza po opublikowaniu fundamentalnego dzieła Grotiusa *De jure belli ac pacis* w teorii prawa międzynarodowego pojawiły się dwie szkoły, które w dużym stopniu czerpały z Grotiusa, lecz zasadniczo odmiennie pokazywały podstawy ładu międzynarodowego, a mianowicie pozytywistów i naturalistów. Spór między tymi szkołami trwał do początku XIX stulecia. Podstawy pierwszej sformułował profesor prawa rzymskiego uniwersytetu oksfordzkiego, Richard Zouche, do drugiej zaś zalicza się słynny niemiecki prawnik, Samuel Pufendorf<sup>5</sup>. Pufendorf właśnie, mimo że znajdował się on pod wpływem Thomasa Hobbesa, nie przedstawiał stanu natury jako stan przynajmniej potencjalnego konfliktu czy też braku bezpieczeństwa, lecz opisywał ludzkość jako wspólnotę moralną, w związku z tym nie traktował wojny jako zjawisko naturalne. Stanowisko Pufendorfa, jak podkreśla Richard Tuck, stało się popularne wśród niemieckich autorów piszących o prawie narodów w końcu XVII i I połowie XVIII wieku<sup>6</sup>.

Bodaj ostatnim wybitnym prawnikiem, który rozważając problematykę prawa narodów, odwoływał się do stoickiej wspólnoty moralnej, był głośny szwajcarski autor, Emer de Vattel (1714–1767). Wysuwając tezę, że narody połączone prawem natury, w związku z czym ciąży na nich we wzajemnych relacjach szereg obowiązków, przytaczał *De officiis* Cyncerona. Jednocześnie przyznawał, że większość z tych obowiązków uznać trzeba za wyłącznie moralne, wobec czego ich nieprzestrzeganie nie łączy się z żadną sankcją, z wyjątkiem potępienia przez opinię publiczną. W swych wywodach Vattel szedł dalej jeszcze, gorzko stwierdzając, że w sytuacji, gdy obowiązki te są powszechnie łamane, ścisłe ich przestrzeganie mogłoby narazić naród na niebezpieczeństwo<sup>7</sup>. Vattel poszukiwał zatem innej pod-

4 W.S.M. Knight, *The Life and Works of Hugo Grotius*, London 1925, s. 210–211.

5 L. Ehrlich, *The Development of International Law as a Science*, Extract of the „Recueil des Cours” 1962, Leyden 1962, s. 225–229.

6 Zob. R. Tuck, *op. cit.*, s. 231–232.

7 Por. E. de Vattel, *Prawo narodów, czyli zasady prawa naturalnego zastosowane do postępowania i spraw narodów i monarchów*, przekład: B. Winiarski, Warszawa 1958, t. I, ks. II, rozdział I, § 1–19, s. 313–331 [E. de Vattel, *Le droit des gens ou Principes de la loi naturelle appliquée a la conduite et aux affaires des nations et des souverains*, Paris 1863, t. I, livre II, chapitre Ier, s. 590–608].

stawy teoretycznej, na której można by oprzeć stosunki międzynarodowe. Znajdował ją w pojęciu suwerenności, ale już nie władzy zwierzchniej, jak w tradycji intelektualnej wywodzącej się od Jeana Bodina, ale narodu jako wspólnoty politycznej, a więc państwa. Jako składowe elementy pojęcia suwerenności wymieniał niepodległość, równość i wolność każdego narodu<sup>8</sup>. Sprawiedliwość w prawie narodów polegać w takim ujęciu miała na respektowaniu przez wszystkie podmioty tego prawa suwerenności narodów. Należy wskazać, że około połowy XVIII szala w sporze między szkołą prawa natury a pozytywistami zaczęła przechylać się na rzecz tych drugich, jakkolwiek jeszcze przez kolejne dziesięciolecia spojrzenie prawnonaturalne miało wielu zwolenników, wśród których wymienić należy chociażby Immanuela Kanta. Stopniowa dominacja pozytywistycznego punktu widzenia implikowała zmiany w postrzeganiu sprawiedliwości w stosunkach między narodami. Jako przykład tej nowej tendencji w teorii prawa narodów można podać poglądy Johanna Jacoba Mosera (1701–1785), który koncentrował się już nie – jak wcześniejsi autorzy – na pojęciu wojny sprawiedliwej<sup>9</sup>, lecz wojny legalnej, i wyrażał stanowisko, że za nielegalną uznać trzeba wojnę, która wybuchła powodu, jaki we wcześniej zawartych traktach wojujące państwa wykluczyły z kategorii tych, które mogą być legalną przyczyną wojny między nimi<sup>10</sup>.

W Polsce w połowie XVIII nauka prawa narodów podźwignęła się z kryzysu, w jakim znajdowała się od śmierci wybitnego wileńskiego profesora, Arona Aleksandra Olizaroviusa (1610–1659). Nowym impulsem do rozwoju tej nauki w Polsce było wydanie w 1758 r. pierwszego tomu *Kodeksu dyplomatycznego* autorstwa ks. Macieja Dogiela, po którym w latach 60. XVII wieku ukazało się pierwsze systematyczne dzieło w języku łacińskim poświęcone tej problematyce – książka kapelana Augusta III, ks. Konstantego Świącickiego *De jure naturae et gentium in genere et de*

---

8 *Idem*, *Prawo narodów...*, t. I, przedmowa, s. 44, 46; rozważania wstępne, § 12–21, s. 60–63 [E. de Vattel, *Le droit des gens ou Principes de la loi naturelle appliquée à la conduite et aux affaires des nations et des souverains*, Paris 1863, t. I, *Préface*, s. 58–59, *Préliminaires*, § 12–21, s. 93–101].

9 Na temat koncepcji wojny sprawiedliwej u Grotiusa – zob. F. Kasperek, *Zasady Hugona Grocyusza o prawie interwencji ze stanowiska dzisiejszej nauki filozoficznego i pozytywnego prawa narodów*, Kraków 1872, s. 18–66.

10 Por. R. Bierzanek, *Wojna a prawo międzynarodowe*, Warszawa 1982, s. 7. Moser był autorem *Versuch des neuesten Europäischen Völker-Rechts in Friedens- und Kriegszeiten* (1777).

*jure belli et pacis in specie* (Luka, 1763 r.)<sup>11</sup>. Jednakże najważniejszymi osiągnięciami polskiej nauki prawa narodów były jednak prace Hieronima Stroynowskiego i Feliksa Słotwińskiego, który choć tworzył na początku XIX w., czerpał w dużej przeważającej mierze jeszcze z dorobku Oświecenia. Przedstawivszy, siłą rzeczy – w zarysie, wiodące w epoce Oświecenia zapatrywania na kwestię sprawiedliwości w prawie narodów, należy zadać pytanie, jak kwestię tę ujmowali najważniejsi polscy autorzy zajmujący się tą problematyką. Czy punkt widzenia na tę kwestię, jaki prezentowali, był odmienny od zapatrywań ich zachodnioeuropejskich kolegów i czy może być on zaklasyfikowany do któregoś ze sposobów rozważania owej kwestii w prawniczej literaturze europejskiej? Trzeba wreszcie zastanowić się, czy sytuacja historyczna, w której znajdowały się ówczesnie ziemie polskie, podzielone między siebie przez trzech sąsiadów Rzeczypospolitej, miała jakieś odzwierciedlenie w ich refleksji.

Dzieło Stroynowskiego poprzedza jednak anonimowa praca opublikowana we Lwowie w roku 1780 pod tytułem *Krótkie zebranie trzech praw początkowych, to jest: prawa natury, politycznego i narodów*<sup>12</sup>, która jest pierwszym w języku polskim ogólnym dziełem na temat prawa narodów. Jej autor – nawiązując tyleż do średniowiecznej jeszcze koncepcji wojny sprawiedliwej i pism klasyków XVII-wiecznej prawa natury – przedstawił dość stereotypowe ujęcie sprawiedliwości między narodami, opierające się na potępieniu konfliktów między państwami i klasycznym poglądzie na temat wojny sprawiedliwej, jaka ma miejsce, gdy jest wszczynana „dla ochrony swego prawa, dla nagrodzenia sobie szkód, dla ocalenia swego bezpieczeństwa”<sup>13</sup>. Praca ta jednak nie doda-

- 
- 11 Książka ta jednak, opublikowana we Włoszech, w kraju prawie nie była znana. Spośród innych polskich dzieł z tamtego okresu dotyczących problematyki prawnoustrojowej warto wymienić jeszcze pracę ks. Samuela Chrościkowskiego *Filozofia chrześcijańska o początkach praw naturalnych, przeciwko deistom, czyli terażniejszego wieku mędrkom* (1770). Zob. więcej: S. Hubert, *Poglądy na prawo narodów w Polsce czasów Oświecenia*, Wrocław 1960, s. 15–22.
- 12 Utwór ten, przerabiając go nieco, opublikował pod swoim nazwiskiem w roku 1793 w Lublinie jako *Prawo natury, prawo polityczne i prawo narodów* ks. Remigiusz Ładowski. W opinii badaczy jednak nie był jego autorem, lecz wykorzystał cudze opracowanie. Zob. J. Kolasa, *Pierwsze „systema prawa narodów” w języku polskim z 1780 r.*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, 4, 1949 – dodatek 7, s. 9–10.
- 13 *Krótkie zebranie trzech praw początkowych, to jest: prawa natury, politycznego i narodów*, Lwów 1780, s. 163; cyt. za: J. Kolasa, *Prawo narodów w szkołach polskich*

wała ani nowych elementów do takiego rozumienia sprawiedliwości, ani też nie przedstawiała ciekawszej, bardziej rozbudowanej argumentacji na jego rzecz. Jednakże wydaje się, że ona właśnie – wykorzystywana często w nauczaniu szkolnym – oddaje dobrze treść nauczania prawa międzynarodowego w Rzeczypospolitej pod koniec XVIII wieku<sup>14</sup>.

*Nauka Prawa Przyrodzonego, Politycznego, Ekonomiki Politycznej i Prawa Narodów* (pierwsze wydanie: 1785 r.) autorstwa związanego z wileńskim środowiskiem akademickim ks. Hieronima Stroynowskiego<sup>15</sup> cieszyła się w okresie życia autora sporym uznaniem, o czym świad-

---

*wieku Oświecenia*, Warszawa 1954, s. 149. Por. też: J. Kolasa, *Pierwsze „systema prawa narodów”...*, s. 17.

- 14 Podobne treści można znaleźć w popisach szkolnych z tamtego czasu, jak też w wspomnianym już łacińskim dziele ks. Konstantego Święcickiego, a także rozdziale *O polityce*, dopisanego przez Karola Wyrwicza do drugiego wydania jego *Geografii powszechnej czasów teraźniejszych* (1773); zob. L. Ehrlich, *Prawo narodów i zagadnienia międzynarodowe w piśmiennictwie polskim od XV do XVIII wieku*, „Rocznik Prawa Międzynarodowego” 1949, s. 139–143; J. Kolasa, *Prawo narodów w szkołach polskich wieku Oświecenia*, Warszawa 1954, s. 147–153, 184.
- 15 Ks. Hieronim Stroynowski (1752–1815) – brat ekonomisty Waleriana Stroynowskiego (1753 lub 1759–1834) – był bez wątpienia jedną z najbardziej prominentnych postaci świata nauki w Polsce w ostatnich dekadach XVIII i początku XIX wieku. W roku 1768 wstąpił do zgromadzenia pijarów, gdzie zauważono jego znakomite zdolności. W latach 1778–1780 wykładał w klasach wyższych Collegium Nobilium w Warszawie, popularyzując poglądy fizjokratyczne. W 1780 r. został powołany na pierwszą w Rzeczypospolitej „katedrę prawa natury i ekonomii politycznej” Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego. W okresie wileńskim wstąpił do loży masonskiej. Po powrocie w 1783 r. z Krakowa, w którym uzyskał doktorat teologii i obojga praw, znowu wykładał w Akademii Wileńskiej. W latach 1787–1788 przebywał we Włoszech, gdzie przyswoił sobie dzieła Cesarego Beccarii, Gaetana Filangieriego i Angela Fabroniego. W latach 1793–1794 był aktywny w Komisji Edukacji Narodowej. Po utracie przez Rzeczpospolitą niepodległości czynił starania – od 1799 r. jako rektor Akademii Wileńskiej – by utrzymać stworzoną przez KEN strukturę szkolnictwa na Litwie. Po wstąpieniu na tron rosyjski Aleksandra I stał się jednym z bliskich współpracowników Adama Jerzego Czartoryskiego, z którym współdziałał też przy przekształceniu w roku 1803 uczelni wileńskiej w uniwersytet. Działalność Stroynowskiego jako rektora Uniwersytetu Wileńskiego była krytykowana – m.in. przez swojego następcę na stanowisku rektora, Jana Śniadeckiego – za rzekome faworyzowanie uczonych zagranicznych przy obsadzie katedr Uniwersytetu (ściągnął do Wilna znakomitych lekarzy, Johanna Petera i Josepha Franków, filozofa Johanna Heinricha Abichta oraz filologa Gottfrieda Ernsta Groddecka). Po ustąpieniu w 1806 r. z funkcji rektora uniwersytetu Stroynowski skupił się na karierze w strukturach kościelnych, otrzymując

czy pięć wydań i przekład na język rosyjski. Dzisiaj możemy książkę tę uznać za interesującą choćby z tego względu, że przeplatając problematykę prawną i polityczną z etyczną oraz ekonomiczną, różni się od typowego spojrzenia na prezentowane zagadnienia, jakie znaleźć można na przykład w lwowskiej pracy z 1780 r.<sup>16</sup> Za zadanie nauki prawa narodów autor jej uważał poznanie, „co jest sprawiedliwością, a co niesłusznością w zwyczajach, ugodach, i postępach Narodów; co potrzebą i rzetelnym pożytkiem, a co fałszywym pozorem; co prawidłem, a co jedynie dziełem i skutkiem gwałtu, przesądu, i niewiadomości powszechnej”<sup>17</sup>. Pojęcie sprawiedliwości zatem w jego przekonaniu jest bazą prawa międzynarodowego. Uzasadnienia istnienia wspólnego wszystkim ludziom wszystkim pojęcia sprawiedliwości poszukiwał autor – zgodnie z rozpowszechnionym w tamtej epoce punktem widzenia, obecnym także u wielu autorów francuskich, szkockich czy włoskich – w zaprojektowanym przez Boską Opatrzność „przyrodzonym porządku rzeczy” i początkach

---

w tym samym roku nominację na biskupa koadiutora łuckiego. Od 1808 r. pełnił funkcję administratora wakującej diecezji wileńskiej, biskupem wileńskim zostając ostatecznie w 1814 r. Zob. A.J. Kukuła, *Stroynowski (Strojnowski) Hieronim* [w:] *Polski Słownik Biograficzny. Tom XLIV: Stroński Ksawery – Strzelecki Ryszard*, Warszawa–Kraków 2006–2007, s. 395–400; L. Janowski, *Wszechnica wileńska 1578–1842*, Wilno 1921, s. 9–25; A. Marchwiński, *Poglądy filozoficzno-prawne Hieronima Stroynowskiego*, Warszawa 1930, s. 14–18; S. Dziewulski, *Polska myśl ekonomiczna na wszechnicy wileńskiej. Odbitka z „Ekonomisty”*, Warszawa 1920, s. 3–7.

- 16 W układzie treści tego dzieła można zauważyć pewne podobieństwa ze szkockimi podręcznikami filozofii moralnej, chociażby z książką Adama Fergusona *Principles of Moral and Political Science*, vol. I–II, Edinburgh 1792 (reprint: London–New York 1978). Świadczą one jednak nie tyle znajomości przez Stroynowskiego dorobku szkockiego Oświecenia, ile raczej o recepcji uznanego wówczas za nowoczesny sposobu wykładania filozofii praktycznej. Zresztą takie ujęcie materii prawnych pojawiło się już wcześniej w programach szkolnych przygotowanych przez Stanisława Konarskiego (choć ich autor w ogóle nie wspominał o problematyce ekonomicznej) oraz Komisji Edukacji Narodowej z lat 70. XVIII w. (gdzie ekonomii przyznano już znaczące miejsce w programach nauczania). Konarski zalecał jako lekturę dla uczniów m.in. dzieła Cycerona *De legibus*, Grotiusa *De jure belli ac pacis* oraz *De officio hominis et civis* Pufendorfa, na których również opierała się nauka „filozofii moralnej” w Szkocji i Niemczech. Zob. S. Konarski, *Ustawy szkolne*, przekład: W. Germain, Kraków 1925, s. 129–132, 322–324; J. Kolasa *Prawo narodów w szkołach polskich...*, s. 33–34, 71–77.
- 17 H. Stroynowski, *Nauka Prawa Przyrodzonego, Politycznego, Ekonomiki Politycznej i Prawa Narodów*, wydanie czwarte, Warszawa 1805, s. 208.

historii ludzkości<sup>18</sup>. Odrzucając fikcję samotniczego stanu natury, twierdził, że ludzie – posiadając te same podstawowe potrzeby – tworzyli początkowo swoistą jedną społeczność, która uległa rozbięciu, gdy ludzie, po wynalezieniu rolnictwa, podzielili się na odrębne narody, posiadające odrębne polityczne reprezentacje. Wyodrębnienie się poszczególnych narodów nie doprowadziło jednak do całkowitego obalenia pierwotnej wspólnoty („pierwiastkowej, powszechnej i przyrodzonej społeczności”), która stanowi wspólnotę powszechnych i przyrodzonych obowiązków, jakie wszyscy ludzie, a więc i wszystkie narody, mają w stosunku do siebie nawzajem. Stroynowski konkludował: „Ztąd oczywiście wynika: że iakie zachodzą między człowiekiem a człowiekiem, należytości i powinności przyrodzone; też same być muszą między iednym i drugim Narodem, to jest między iednym i drugim zgromadzeniem ludzi”<sup>19</sup>. Prawo natury obowiązuje zatem tak samo w stosunku do jednostek, jak i do państw<sup>20</sup>.

Stroynowski – tak jak Vattel – wskazywał, że narody są niepodległe i wzajemnie sobie równe, stąd też wyprowadza polski uczoney wniosek, że narody powinny wzajemnie zagwarantować sobie swoją własność, bezpieczeństwo i nienaruszalność granic, a także rzetelnie dotrzymywać zawartych między sobą umów. Co do zasady niedopuszczalna jest ingerencja w wolność, czyli – jak można się domyślić – również ustroj, sąsiednich państw, jak również naruszanie ich własności. Naród zaatakowany słusznie może się bronić, a także wystąpić o pomoc państw trzecich i wchodzić z nimi w sojusze. Udzielenie mu takiej pomocy przez te państwa również będzie stanowiło przypadek wojny sprawiedliwej<sup>21</sup>. W czasie takiej wojny państwo może użyć koniecznych środków, by pokonać zbrojnych nieprzyjaciół, a nieprzyjaciółom przygotowującym się do walki uniemożliwić jej prowadzenie (jakkolwiek działania zbrojne nie powinny „naruszać własności i wolności spokojnych obywatelów nieprzyjacielskiego Narodu”). Za zgodne z *ius in bello* uważał Stroynowski zabieranie i niszczenie rzeczy, które by mogły wzmocnić siły nieprzyjaciela. Po wojnie z kolei naród zaatakowany może wymagać, jak wskazywał wileński biskup, takich warunków pokoju, które gwarantowałyby mu

18 Jakkolwiek do metody historycznej Monteskiusza Stroynowski miał stosunek ambivalentny, by nie powiedzieć – krytyczny; por. A. Marchwiński, *op. cit.*, s. 74.

19 H. Stroynowski, *op. cit.*, s. 209–210.

20 Por. A. Marchwiński, *op. cit.*, s. 102.

21 H. Stroynowski, *op. cit.*, s. 212–216, 290–292; por. S. Hubert, *op. cit.*, s. 196–197.



rzeczywiste bezpieczeństwo<sup>22</sup>. Trzeba wskazać, że Stroynowski, wskazując prawa i obowiązki państw, w tym obowiązki w czasie wojny, dość wiernie podążył za stanowiskiem Vattela. Tak samo jak Vattel, Stroynowski akcentował konieczność dochowania nawet tych umów („ugód”), które zawarte zostały w trakcie działań zbrojnych. Zupełnie też zgadzając się z poglądem szwajcarskiego prawnika, za niesprawiedliwe uważał uczynienie niewolników z żołnierzy armii nieprzyjaciela i innych obywateli wrogięgo państwa, a tym bardziej potępiał pozbawienie wolności cały zwyciężony narodu<sup>23</sup>. Jedyna natomiast istotna różnica między poglądami Vattela i Stroynowskiego polega na tym, że podczas gdy ten ostatni zawęził pojęcie wojny sprawiedliwej wyłącznie do przypadków obrony przed agresją zewnętrzną i pomocy państwu niesprawiedliwie zaatakowanemu, Vattel rozszerzał pojęcie wojny sprawiedliwej na sytuacje, w których jedno państwo, mając uzasadnione podstawy, by obawiać się niesprawiedliwej agresji ze strony drugiego, atakuje pierwsze<sup>24</sup>.

Zaprezentowana dotąd argumentacja Stroynowskiego nie odbiega znacząco od poglądów w tamtym czasie obecnych w teorii prawa narodów. Zarysowana koncepcja pierwotnej wspólnoty między ludźmi może być postrzegana jako nawiązanie do poglądów stoików. Przypomina ona także ideę *civitas maxima*, o której pisał Christian Wolff (1679–1754), z tą jednak różnicą, że o ile Wolff wskazywał, że owa *civitas maxima* – służąca zapewnieniu szczęścia powszechnego – powstała na podstawie swoistej umowy państw<sup>25</sup>, o tyle Stroynowski podkreśla jej naturalny („przyrodzony”) charakter. Odstępstwem od dotychczasowej linii rozwoju nauki prawa narodów – przebiegającej od Hugona Grotiusa, przez

22 H. Stroynowski, *op. cit.*, s. 292.

23 *Ibidem*, s. 292–294. Stroynowski twierdził przy tym, że przez dłuższy okres nie można skutecznie rządzić podbitym narodem, dlatego przynosi znacznie więcej korzyści dla zwycięzców pozostawienie pokonanemu narodowi niezależności politycznej.

24 Zob. E. de Vattel, *op. cit.*, t. I, księga II, rozdział IV, § 49–53, s. 354–355; *ibidem*, t. II, s. § 44–46, s. 59–63, § 49–50, s. 67–68 [E. de Vattel, *Le droit des gens ou Principes de la loi naturelle appliquée à la conduite et aux affaires des nations et des souverains*, Paris 1863, t. II, livre II, chapitre IV, § 49–53, s. 18–21; livre III, chapitre III, § 44–46, s. 384–388, § 44–46, s. 390–397].

25 Koncepcja *civitas maxima* częściej była w XVIII wieku krytykowana niż aprobowana. Występował przeciwko niej m.in. Vattel. Zob. O. Nippold, *Introduction* [w:] Ch. Wolff, *Jus gentium methodo scientifica pertractatum*, t. 2, Oxford–London 1934, s. XLI–XLV.

Pufendorfa i Wolffa, aż do Vattela – jest przedstawione przez Stroynowskiego uzasadnienie konieczności przestrzegania przez państwa sprawiedliwości we wzajemnych relacjach, w którym autor połączył tę kategorię z pojęciem ekonomicznego interesu: „Z takowey ścisley interesów narodowych iedności, wynika związek tychże interesów ze sprawiedliwością. Żaden Naród nie może szkodzić w handlu interesom drugiego Narodu, aby tém samém nie szkodził sobie; nie może naruszać własności inszych Narodów, bez naruszenia swojej: i wzajemnie, rzetelnych dla siebie szukając pożytków, tém samém zachowuje sprawiedliwość, i dogadza interesom drugich Narodów. Gdyż, co przepisuią obowiązki przyrodzone, to wiernie zachować, rzetelne handlu interesa każą”<sup>26</sup>.

Zdaniem Stroynowskiego państwa (narody) cechują nie tylko niepodległość i równość, ale również – tak jak jednostki – *potrzeby*, które mają one prawo zaspokajać. Z tym prawem (uprawnieniem) skorelowany jest leżący po stronie innych narodów obowiązek nieutrudniania w zaspokajaniu tych potrzeb. Gdyby narody – dowodzi Stroynowski – pozwoliły innym wzajemne potrzeby zaspokajać, wszystkie odniosłyby z tego korzyść. Z kolei jeśliby cały handel został wstrzymany, kraj pozostawałby w niedostatku, a ponadto nie uprawiano by w ogóle ziemi w zakresie większym niż potrzebny do zaspokojenia potrzeb żywieniowych. W związku z tym system oparty na wolnej wymianie handlowej uznaje on za sprawiedliwy, jak też jednocześnie zgodny z „przyrodzonym porządkiem”. Jednakże fałszywe poglądy i związana z nimi praktyka spowodowały odejście od tego porządku<sup>27</sup>. W ten sposób Stroynowski ze stanowiska fizjokratyzmu broni wolnej wymiany towarowej i polemizuje z merkantylistami, którzy w jego przekonaniu błędnie rozumieją źródła i sposoby akumulacji bogactwa narodowego, oraz zwolennikami wszelkich rodzajów protekcjonizmu (także tzw. wychowawczego), piętnując wszelkie ustanowione przez rządy przeszkody, tamujące nieskrępowany rozwój relacji handlowych<sup>28</sup>. Czyni wszakże coś więcej – przenosi

<sup>26</sup> H. Stroynowski, *op. cit.*, s. 284.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 216–217, 219.

<sup>28</sup> Prezentowana przez Stroynowskiego krytyki merkantylizmu opiera się na argumentach, że sama wymiana nie stanowi sposobu wzbogacenia się; wskutek przereobienia surowców w kraju nie powstaje żadna nowa wartość (zgodnie z założeniami fizjokratyzmu) i dlatego nie powinno się hamować przepływu surowców; w interesie społeczeństwa jest, by istniała konkurencja między kupcami (ich interes bowiem, polegający na sprzedaży jak najdrożej tego, co nabyło się możliwie tanio,

argumentację ekonomiczną, opartą na kategorii zysku, na grunt refleksji prawniczej, do czego służy mu twierdzenie, że właściwie rozumiany interes gospodarczy i sprawiedliwość sprowadzają się w zasadzie do tego samego<sup>29</sup>.

nie jest zgodny z interesem ogółu); najwyższa możliwa cena towarów krajowych utrzymana jest w warunkach istnienia całkowitej wolności handlu i wreszcie że nie są zgodne z zasadami sprawiedliwości proponowane przez merkantystów metody bogacenia się, wedle których jeden naród ma zyskiwać kosztem wszystkich innych – zob. *ibidem*, s. 221–259, 283–284. Na temat wymiany handlowej w systemie tego autora – zob. też: S. Hubert, *op. cit.*, s. 171–173. Dodać wypada, że Stroynowski do końca życia w swych poglądach ekonomicznych pozostał fizjokratą, wywodzącym prawa ekonomiczne z naturalistycznie pojętego „porządku przyrodzonego” (czy też „prawa Natury”) i podkreślającym rolę rolnictwa dla rozwoju gospodarczego, jakkolwiek zachowane dokumenty świadczą, iż poznał także – i w niektórych punktach aprobował – dzieło Adama Smitha; zob. H. Stroynowski, *Rektor H. Stroynowski do Kuratora ks. Adama Czartoryskiego* [w:] A. Grodek, *Wybór pism. Tom I: Studia z historii myśli ekonomicznej*, Warszawa 1963, s. 45; S. Dziewulski, *op. cit.*, s. 16–18. Na temat fizjokratyzmu Stroynowskiego ciekawie pisze też Janina Rosicka, która porównuje dzieło wileńskiego profesora z poglądami innego fizjokraty–pijara – Antoniego Popławskiego, jakkolwiek z tezą tej autorki, według której w stanowisku Stroynowskiego można zauważyć wpływy tyleż fizjokratyzmu, co racjonalistycznej wizji świata wziętej z dzieł Pufendorfa i Christiana Wolffa, można by w pewnym stopniu polemizować (choć prawdą jest, że na gruncie etyki Stroynowski zbliża się do racjonalizmu); por. J. Rosicka, *Ekonomia a Oświeceni chrześcijańskie. Pijarzy i fizjokratyzm* [w:] I. Stasiewicz-Jasiukowa (red.), *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX*, Warszawa–Kraków 1993, s. 191–202. Na temat fizjokratycznej doktryny prawa przyrodzonego w myśli Stroynowskiego – zob. także S. Hubert, *op. cit.*, s. 61–67. Warto wskazać, że spośród ówczesnych polskich autorów piszących o prawie narodów poglądy fizjokratyczne artykułował także Franciszek Siarczyński; zob. *ibidem*, s. 140–141.

- 29 Autor pisał: „(...) trzeba nadto zważyć, iak ścisły jest sprawiedliwości związek z rzetelnym dobrem i pożytkiem, iak w całości i zachowaniu przyrodzonych obowiązków wszystkie prawdziwe zamykają się interesa Narodów” – H. Stroynowski, *op. cit.*, s. 218. Podkreślanie przez wileńskiego profesora w rozważaniach o prawie pojęcia interesu w sensie ekonomicznym odnotowali Jan Kolasa i Andrzej Marchwiński; zob. J. Kolasa, *Prawo narodów w szkołach polskich...*, s. 128–130; A. Marchwiński, *op. cit.*, s. 103; por. także: K.B. Szczaniecki, *Rys rozwoju prawa narodów w dziejach*, Kraków 1872, s. 101–102; S. Dziewulski, *op. cit.*, s. 10. Pojęcie interesu, jakiego używa Stroynowski, oznacza trochę co innego niż tylko, jak chce to widzieć Stanisław Hubert, „interes państwa i interes powszechny”; por. S. Hubert, *op. cit.*, s. 112. Warto nadmienić, że niewątpliwie ekonomiczną podbudowę mają również poglądy Stroynowskiego na temat własności; zob. K. Opałek, *Hieronim Stroynowski – przedstawiciel postępowej myśli prawniczej polskiego Oświe-*

Stroynowski wskazuje, że konflikty i wojny stanowią przeszkody, stające na drodze jego nieskrępowanemu rozwojowi narodów<sup>30</sup>, stąd też jako sprzeczne z prawdziwym ich interesem powinny być wyeliminowane. Jak pisze: „zachowanie pokojuu naycelniejszy jest wszystkich Narodów interesem”<sup>31</sup>. Wojna jest przede wszystkim niekorzystna z ekonomicznego punktu widzenia dla narodów. Wymaga bowiem przeznaczania ogromnych środków publicznych, które nie mogą wtenczas zostać użyte na inny cel, a uzyskanie tych dochodów niejednokrotnie wymaga podniesienia podatków, co skutkuje ograniczeniem produkcji. Wojna prowadzi również do ubytku siły roboczej, a także ogranicza handel międzynarodowy i niezrządkiem również wewnętrzny. Wreszcie prowadzenie wojny na własnym terytorium narusza podstawy funkcjonowania aparatu państwowego, jak również powoduje, że obywatele nie mogą być pewni swojego bezpieczeństwa i majątku. Ewentualne zaś korzyści ze zwycięstwa nie mogą zrównoważyć strat gospodarczych, jakie w związku z wojną zostały poniesione, albowiem – jak podaje biskup Stroynowski – zyski ze zdobycia i przyłączenia nawet bardzo zasobnej prowincji nie mogą być większe nad te, jakie można by osiągnąć, prowadząc z tą prowincją wolny handel. Poza tym wojna godzi także w interesy i dobro tych państw, które w niej nie biorą udziału<sup>32</sup>.

Stroynowski nie był jednak utopistą, jak chociażby inny związany z zakonem pijarów pisarz, Kajetan Skrzetuski, i uznawał za niemożliwe w ówczesnych warunkach politycznych utworzenie pokojowego związku państw<sup>33</sup>. Taki związek uznawał zresztą za sprzeczny z zasadą suwerenno-

---

enia (*W dwusetną rocznicę śmierci*), „Państwo i Prawo”, 1952, z. 1 (71), s. 30–31 (jakkolwiek autor ten, zgodnie ze sztacami intelektualnymi z I połowy lat 50., absolutyzuje „klasowy” charakter stanowiska Stroynowskiego).

30 Ludwik Ehrlich sugerował, że Stroynowski antycypował argumentację, która stała u podstaw traktatu Kellogga z 1928 r.; por. L. Ehrlich, *Zarys historii nauki prawa narodów w Polsce* [w:] L. Ehrlich, J.S. Langrod, *Zarys historii nauki prawa narodów, politycznego i administracyjnego w Polsce*, Kraków 1949, s. 12–13.

31 H. Stroynowski, *op. cit.*, s. 285.

32 *Ibidem*, s. 286–290. Zob. też: A. Marchwiński, *op. cit.*, s. 103–104; L. Ehrlich, *Prawo narodów i zagadnienia międzynarodowe w piśmiennictwie...*, s. 149–152; S. Hubert, *op. cit.*, s. 195–196.

33 Kajetan Skrzetuski (1743–1806) jest autorem *Projektu, czyli ułożenia nieprzerwanego w Europie pokoju*. Dziełko to, stanowiące dodatek do *Historii politycznej dla szlachetnej młodzieży* (1775), zawiera ideę utworzenia „związku generalnego”, będącego ligą państw europejskich zawartą dla zatrzymania potęgi tureckiej. Liga taka zdaniem Skrzetuskiego posiadać powinna własne organy – prawodawczy („sejm

ści narodów, którą pojmował na sposób Vattelowski<sup>34</sup>. Bardziej stabilny pokój na kontynencie mógłby zdaniem wileńskiego autora zaistnieć dopiero wówczas, gdyby państwa europejskie zreformowały i udoskonaliły swoje wewnętrzne regulacje i formy rządów: „jeżeli oświecone i dobrze wewnątrz rządzone bydz̄ zaczną”<sup>35</sup>. Stroynowski wskazywał zwłaszcza, że pokoju takiego nie może zapewnić system równowagi sił. System ten bowiem cechuje niestabilność, a przy tym powoduje rozdzielenie państw, zamiast je łączyć, w związku z czym – aby krucha równowaga mogła funkcjonować – państwa muszą ustawicznie zwiększać zbrojenia. To z kolei powoduje utratę części bogactwa narodów, które zostaje w ten sposób przeznaczone na cele nieproduktywne. Nie prowadzi to wcale do zwiększenia bezpieczeństwa, ponieważ praktyka pokazuje, że państwa silniejsze ciągle

---

czyli kongres ustawny”) oraz sędowniczy, rozstrzygający na zasadzie arbitrażu spory między poszczególnymi państwami. Skrzetuski postulował przy tym wyposażenie ligi w prawo do nałożenia sankcji na państwa, które nie wykonywałyby jej aktów prawnych czy też próbowałyby militarnie wystąpić przeciwko lidze lub któremuś z państw ją tworzących. Sankcje te obejmować miały nawet prawo do akcji zbrojnej przeciwko takiemu państwu. Warunkiem zawarcia ligi było według pijarskiego autora zrzeczenie się przez państwa do niej przystępujące wzajemnych roszczeń terytorialnych. Co ciekawe, Skrzetuski, tak samo jak Stroynowski, w swych rozważaniach nawiązywał do założeń doktryny fizjokratyzmu, podkreślając znaczenie wolności handlu dla rozwoju gospodarczego. Zob. M. Maciejewski, G. Haręza, *Zarys dziejów polskich idei federacji europejskiej (XV–XX w.) na tle zachodnioeuropejskich koncepcji zjednoczeniowych* [w:] M. Maciejewski (red.), *Spółczesność w przełomie. Polska, Niemcy i Unia Europejska*, Wrocław 1999, s. 55–56; K. Opalek, *Prawo natury u polskich fizjokratów*, Warszawa 1953, s. 102–103; Ł. Machaj, *Za i przeciw Europie. Integracja europejska w polskiej myśli politycznej w latach 1989–2001*, Wrocław 2006, s. 49–51. W literaturze można znaleźć też opinie, że „projekt” Skrzetuskiego stanowi jedynie dość dowolny przekład czy też parafrazę *Extrait du projet de la paix perpetuelle* Jana Jakuba Rousseau. Tak: S. Hubert, *op. cit.*, s. 33–34. Zauważyć więc trzeba, że aprobata zasad fizjokratyzmu prowadzić mogła do odmiennych nieco wizji ładu międzynarodowego.

34 Wileński uczony pisał: „Ktokolwiekby zaś rozumiał, że do tego celu, albo iakowey nad Narodami Zwierzchności i naywyższego Sądu, albo zgodzenia się na jedno w jednymże czasie wszystkich Narodów, koniecznie potrzeba; ten nie miałby prawdziwego Narodu wyobrażenia (...)” – H. Stroynowski, *op. cit.*, s. 301–302.

35 *Ibidem*, s. 300. W tym względzie Stroynowski zbliżał się nieco do Immanuela Kanta, który wskazywał, że „wieczny pokój” – oparty na federacji państw – może zostać zaprowadzony dopiero wówczas, gdy państwa te będą rządzone na sposób republikański; por. I. Kant, *Do wiecznego pokoju*, przekład: M. Żelazny, rozdział drugi, artykuł drugi [w:] *idem, Rozprawy z filozofii historii*, Kęty 2005, s. 171–174.

naruszają prawa mniej potężnych państw, wykorzystują też jakiegokolwiek preteksty do wszczynania coraz to nowych wojen. Jednym słowem: zasadą systemu równowagi jest: „arbitralność i niesprawiedliwość w pretensjach, interesach, ugodach i postępkach Narodów”<sup>36</sup>. Krytykując „równowagę sił”, Stroynowski postulował w zamian, aby „przymierze obronne” związane przez państwa europejskie stało na straży nienaruszalności granic i w ten sposób wpływało na trwałość pokoju na kontynencie<sup>37</sup>. Z tych samych powodów, co doktrynę równowagi sił, Stroynowski potępiał również stosowanie przez państwa retorsji i represji<sup>38</sup>.

Trzeba zauważyć, że w swych zakorzenionych w doktrynie fizjokracji rozważaniach Stroynowski odchodzi od pojmowania wspólnoty narodów w sposób przejęty od filozofów stoickich, tzn. jako swoistej ogólnoludzkiej wspólnoty, w której obrębie obowiązuje szereg wzajemnych powinności. O ile przedstawiciele klasycznej szkoły prawa natury i jeszcze Vattel pojmowali sprawiedliwość w stosunkach międzynarodowych w sposób nawiązujący do idei Cyserona, podkreślając potrzebę równowagi między *utilitas* i *honestas*, o tyle Stroynowski poszukiwał nowej podstawy, na której mogłoby być oparte pojęcie sprawiedliwości. Należy odnotować, że w tym względzie wileński profesor zbliżył się do stanowiska Jeremy’ego Benthama (1748–1832) – myśliciela należącego do dokładnie tego samego pokolenia, co Stroynowski – wyrażonego najdobitniej w eseju *Principles of International Law* (1786–1789)<sup>39</sup>. Bentham wymienił tam reguły, których przestrzeganie umożliwić miało przebudowę stosunków międzynarodowych w zgodzie z zasadą użyteczności (*principle of utility*), tzn. tak, aby zapewniać możliwie największe szczęście wszystkich narodów. Według nich naród nie powinien wyrządzać innym narodom krzywdy, chyba że stoi to w sprzeczności z własnym dobrostanem (*well-being*). Powinien wspierać inne narodów w takim zakresie, jak daje się to pogodzić z własnym dobrobytem. Ponadto Bentham, tak jak fizjokraci i Adam Smith, twierdził, że handel międzynarodowy przynosi krajom korzyści, stąd też zapewnienie wolności handlu realizuje zasadę użyteczności<sup>40</sup>. Bentham, jak i Stroynowski ukazywali możliwość

36 H. Stroynowski, *op. cit.*, s. 297–300.

37 *Ibidem*, s. 300–301.

38 A. Marchwiński, *op. cit.*, s. 104.

39 Nadmienić można, że to właśnie Bentham stworzył termin *international law*.

40 J. Bentham, *Principles of International Law* [w:] *The Works of Jeremy Bentham, Now First Collected; under the Superintendence of His Executor, John Bowring*, part VIII,

nowego ujęcia etycznej bazy prawa międzynarodowego, według którego Cycerońskie kategorie – *utilitas* i *honestas* – stają się właściwie tym samym. Obaj też dowodzili, że wojna stanowi środek *nieużyteczny* – przede wszystkim z powodu jej ekonomicznych kosztów – do osiągnięcia celów, do których chcą zmierzać państwa. U obu autorów dostrzec też można przewagę argumentacji o charakterze ekonomicznym, jakkolwiek wywody Benthama wydają się bardziej precyzyjne. Można próbować wykazać, że praktyczne zalecenia, jakie formułowali Bentham i Stroynowski, nie odbiegały bardzo znacznie od tego, o czym pisali wcześniejsi autorzy. Jednakże ta – zdawałoby się – niewielka zmiana sposobu uzasadnienia wzajemnych obowiązków państw w relacjach międzynarodowych miała duże konsekwencje w przyszłości.

Odmienne niż Stroynowski spojrzenie na prawo międzynarodowe i kwestię sprawiedliwości w relacjach między państwami przedstawiał piszący już po wojnach napoleońskich krakowski profesor, Feliks Słotwiński, który był autorem najobszerniej pracy z problematyki prawa międzynarodowego w polskiej literaturze prawniczej schyłku XVIII i pierwszych dekad XIX w. – *Prawo narodów naturalne, połączone z praktyką państw europejskich*<sup>41</sup>. Wypada wskazać, że różnica zdań między Słotwińskim

---

Edinburgh 1839, s. 538–551; zob. także: K.B. Szczaniecki, *op. cit.*, s. 95–96; O. Kraus, *Bentham, Kant und Wundt. Eine Einleitung zu Jeremy Benthams „Principles of international law”* [w:] J. Bentham, *Grundsätze für ein künftiges Völkerrecht und einen dauernden Frieden (Principles of international law)*, Halle a.S. 1915, s. 56–65. Warto nadmienić, że podobnie jak Stroynowski, Bentham w konfederacjach obronnych widział instrument zapewnienia trwałego pokoju.

<sup>41</sup> Feliks Słotwiński (1788–1863) studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie zetknął się z kantyzyzmem. Uzyskał 1811 r. doktorat z filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1812 r. został powołany, mimo krytycznych głosów na temat jego *Rozprawy o historii prawa natury i systemach różnych jego pisarzów*, na katedrę praw natury i ekonomii politycznej Szkoły Głównej Krakowskiej, pracę naukową łączył przy tym z praktyką adwokacką i pełnieniem funkcji publicznych. Znany był ponadto ze swady polemicznej, czego dał wyraz w sporach z katolickimi duchownymi: Andrzejem Trzczińskim i Mateuszem Kozłowskim (ten ostatni twierdził, że filozofia prawa Słotwińskiego, odrzucając prawo od zasad etyki, jest niezgodna z religią katolicką). Będąc w latach 1836–1848 profesorem prawa rzymskiego i kościelnego, stopniowo swoje zainteresowania badawcze skupiał na prawie cywilnym, a w późniejszym okresie – na prawie kościelnym. Również jego polityczne zapatrywania ulegały zmianie, ewoluując ku konserwatyzmowi. Wyrazem uznania dla dokonań Słotwińskiego było mianowanie go przez Franciszka Józefa radcą cesarskim. Zob. B. Szlachta, *Słotwiński (Leliwa-Słotwiński) Feliks* [w:] *Polski*

a Stroynowskim, która ujawniła się już w jednej z pierwszych prac Słotwińskiego: *Rozprawie o historii prawa natury i systemach różnych jego pisarzy*, gdzie młody autor skrytykował ks. Stroynowskiego, miała głębsze podłoże i dotyczyła odmiennego spojrzenia na prawo jako takie. O ile Stroynowski – podobnie jak inni polscy i francuscy fizjokraci – był zwolennikiem naturalistycznie w zasadzie pojętego prawa natury<sup>42</sup>, o tyle Słotwiński w swych poglądach krytykował pojęcie prawa natury oraz uprawnień naturalnych, które zostało wypracowane w tradycji Pufendorfa<sup>43</sup>. Zbliżał się przy tym do kantyizmu, przyjmując konieczność rozdziału prawa od moralności. Twierdził bowiem, że pomieszanie zasad prawnych z politycznymi i moralnymi prowadziło do wielu błędów, prowadzących – w imię eudajmonii – do łamania tyleż praw jednostek, co praw narodów<sup>44</sup>. Dlatego też krytycznie odnosił się do stanowiska wileńskiego księdza, któremu w ostrych sformułowaniach zarzucał, iż ten ostatni mieszał naukę prawa z wywodami o cnotach i teologii naturalnej. Ponadto przyjmując stanowisko zasadniczo antynaturalistyczne, nie mógł się zgodzić z poglądem ks. Stroynowskiego, który wywodził prawa i powinności czło-

---

*Słownik Biograficzny*. Tom XXXIX: *Słomkiewicz Stefan – Stoczek Zygmunt*, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 47–50. Por. też: W. Pawlak, *Twórczość Feliksa Słotwińskiego na tle polskiej nauki prawa narodów końca XVIII i początków XIX stulecia* [w:] B. Olszewicz, B. Knaster (red.), *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego*, 4, 1949, Wrocław 1952, s. 158–161.

- 42 Na temat koncepcji prawa i postrzegania jego społecznej funkcji w myśli fizjokratów – zob. K. Opalek, *Prawo natury u polskich fizjokratów...*, *passim*; *idem*, *Hugona Kołłątaja poglądy na państwo i prawo*, Warszawa 1952, s. 227–228. Prace te, niestety, rażą schematyzmem związanym sztywnego gorsetu marksistowskiej metodologii.
- 43 Słotwiński odrzucał zwłaszcza Pufendorfowski podział uprawnień na względne (*jura imperfecta*), których nie można w sposób przymusowy wyegzekwować, i bezwzględne (*jura perfecta*), czyli takie, które są egzekwowalne za pomocą siły i przymusu. Zob. S. Pufendorf, *De jure naturae et gentium libri octo. Volume Two: The Translation of the Edition of 1688*, translated by C.H. Oldfather and W.A. Oldfather, Oxford–London 1934, s. 314–318. Wskazywał wszak, że te pierwsze należec mogą jedynie do obszaru moralności, a nie prawa. Zob. krytykę poglądów Pufendorfa, Thomasiusa i Karla Antona von Martiniego – F. Słotwiński, *Rosprawa [sic!] o historii prawa natury i systematach różnych jego pisarzy*, Kraków 1812, s. 55–57.
- 44 F. Słotwiński, *Rosprawa [sic!] o historii prawa natury...*, s. 42–46; por. *idem*, *Prawo natury prywatne połączone z uwagami nad prawem rzymskim, kodexem galicyjskim i francuzkim dotąd obowiązującym*, Kraków 1825, t. I, § 22–31, s. 38–54; *idem*, *Rosprawa [sic!] o początkach i postępkach w nauce prawa natury, tudzież o istotnych różnicach między dawnym i dzisiejszym stanem tej umiejętności*, Kraków 1825, s. 51–53.



wieka z jego potrzeb. Wydaje się przy tym, że krakowski autor zupełnie nie rozumiał ekonomicznej warstwy wywodów wileńskiego biskupa<sup>45</sup>.

Słotwiński nie chciał zrywać ze szkołą prawa natury. Wyróżniając prawo natury, dzielące się na „prawo natury prywatne”, „prawo natury rządowe” oraz „prawo narodów naturalne”, oraz prawo „nadane”, tj. stanowione, dodawał w nawiązaniu do Kanta, że prawo narodów naturalne – tak jak obowiązujące między jednostkami „prawo natury cywilne” – poznawane jest przez czysty rozum praktyczny. Uważał bowiem, że oparcie wnioskowań o prawie na zasadach rozumu zabezpiecza przed arbitralnością sądów o tym, co jest, a co nie jest prawem<sup>46</sup>. Także czysty rozum wydaje zdaniem Słotwińskiego sądy dotyczące zgodności aktów prawa stanowionego z prawem natury. Jednakże krakowski profesor osłabiał wymowę swojej argu-

---

45 Zob. *idem*, *Rosprawa [sic!] o historii prawa natury...*, s. 61–68. W późniejszych pracach Słotwiński osłabił nieco swoją krytykę dzieła biskupa Stroynowskiego.

46 Por. *idem*, *Rosprawa [sic!] o historii prawa natury...*, s. 5. Słotwiński pisał: „(...) dawni Pisarze nie dochodzili wyobrażeń o prawie przez czyste rozumowania, ale je opierali na zasadach psychologicznych, empirycznych lub nadanych. Tęto była główna przyczyna najszkodliwszych błędów w Nauce Prawa popełnionych. (...) Czyliż bowiem przypuścić można, aby ktoś dla tego miał prawo do rzeczy lub osoby drugiego, że ich potrzebuje?, aby było prawem (...) to, co się dawniej działo, dzieje, lub dzieć może? albo to, co powaga drugich za prawne uznała? Na koniec, aby prawo od jakowegoś *instynktu*, t.i. od wyobrażenia zmiennego i niepewnego, od różnych okoliczności fizycznych, moralnych i politycznych zawisłego zależało? Nie zaiste – bo przy takim Systemacie nie tylko stan towarzyski [tj. społeczny – przyp. P.Sz.] utrzymać by się nie mógł, ale nawet godność człowieka z zwierzęcością jedynie porównaną być by mogła” – F. Słotwiński, *Rosprawa [sic!] o początkach i postępach w nauce prawa natury...*, s. 46–48. Por. też: *ibidem*, s. 30–31; *idem*, *Rosprawa o historii prawa natury...*, s. 26–27, gdzie autor aprobująco przywołuje pogląd Kanta. Niewątpliwie z filozofii Kanta pochodzi liberalna w duchu definicja prawa podmiotowego, którą przytacza Słotwiński: „Prawem osoby w ogólności zowiemy wolność działania ograniczoną tym warunkiem, aby się przy niéy inne także osoby iako iéy równe utrzymać mogły” – F. Słotwiński, *Prawo narodów naturalne, połączone z praktyką państw europejskich*, Kraków 1822, § 10, s. 7. Na wpływ królewieckiego filozofa wskazuje też trawestacja imperatywu kategorycznego w odniesieniu do działania prawnego, jaką znaleźć można w pracy Słotwińskiego: „postępuj tak, ażeby się wszyscy ludzie przy tobie iako istoty rozumne i wolnie działające utrzymać mogli” – F. Słotwiński, *Rosprawa o historii prawa natury...*, s. 43. Jakkolwiek wydaje się, że Słotwiński w swych poglądach na prawo czerpał tyleż z Kanta, co z pracy wiedeńskiego profesora, Franza von Zeillera (1751–1828), *Das natürliche Privatrecht* (pierwsze wydanie: Wiedeń 1802). Zob. F. von Zeiller, *Das natürliche Privatrecht*, dritte, verbesserte Auflage, Wien 1819, s. 65–68.

mentacji, twierdząc, że stwierdzenie takiej niezgodności nie powoduje utraty mocy obowiązującej przez akt prawny, lecz jedynie powoduje powstanie obowiązku podjęcia starania, by został on zmieniony przez suwerena<sup>47</sup>. Tym samym próbował zrównoważyć w swej refleksji elementy spojrzenia prawnonaturalnego i pozytywizmu prawniczego, choć ten drugi ma w jego refleksji także istotne miejsce<sup>48</sup>. Jakkolwiek prawo natury stanowić miało w jego przekonaniu miarę sprawiedliwości („prawości lub nieprawości”) prawa stanowionego, to jednak rozpatrując wzajemne obowiązki narodów, skupiał swą uwagę przede wszystkim na „prawie narodów nadanym”, szczególnie zaś na zwyczajach międzynarodowych<sup>49</sup>. Słotwiński nie rezygnował z obecnego w teorii prawa narodów od końca XVII wieku poglądu, że narody stanowią kolektywne „osoby moralne”, które mają w stosunku do siebie takie obowiązki, jak jednostki w stanie naturalnym, czyli przed powołaniem władzy państwowej<sup>50</sup>. Jednakże pogląd ten, inaczej niż chociażby w koncepcji Stroynowskiego, nie służył mu do udowodnienia istnienia ogólnoludzkiej wspólnoty, która w porządku chronologicznym i logicznym poprzedzać miała państwa. Prawo narodów naturalne bowiem definiował jako zbiór praw i obowiązków wynikających „z wyobrażenia Narodu i prawnych stosunków, w iakich się z drugim znajdować może”<sup>51</sup>. Prawo to stanowiło zatem w jego ujęciu konsekwencję zasad suwerenności i równości państw<sup>52</sup>. W związku z tym Słotwiński uznawał za „prawne”, czyli dozwolone w sferze prawa narodów, takie działania, „przy których Narody iako społeczności wolne i niepodległe utrzymać się mogą”<sup>53</sup>. Jako

47 F. Słotwiński, *Rozprawa o historii prawa natury...*, s. 5–8 (Autor myśl swą wyraził następująco: „Nie jest rzeczą niepodobną, ażeby ustawy nie były niesprawiedliwemi, a w ten czas obowiązkiem sędziego iest, czynić do Naywyższej Zwierzchności reprezentacyą, ażeby takie ustawy zniesionemi, lub ograniczonemi zostały” – *ibidem*, s. 8).

48 Por. W. Pawlak, *op. cit.*, s. 161–163.

49 F. Słotwiński, *Prawo narodów naturalne...*, § 13–22, s. 9–17.

50 *Ibidem*, § 5–8, 10, s. 4–6, 7–8.

51 *Ibidem*, § 13, s. 9.

52 Na temat suwerena i suwerenności zob. także: *idem*, *Prawo natury rządowe*, Kraków 1815, § 51–59, s. 56–61.

53 *Idem*, *Prawo narodów naturalne...*, § 14, s. 10. Trzeba wspomnieć, że Słotwiński dowodził też, że obowiązek poszanowania własności obowiązuje także w relacjach między państwami Europy a ludami, które jeszcze narodami się nie stały, a zatem nie posiadają jeszcze swojego państwa. Ponieważ prawo własności jest wcześniejsze od narodu będącego „związkiem obywatelskim”, więc ważnie przysługuje ono również ludom, które dotąd takiego związku nie utworzyły; por. *ibidem*, § 87, s. 84–85.

sprzeczne z tą zasadą, a tym samym ze wzajemnymi obowiązkami prawnymi narodów, krakowski autor potępiał bezpodstawne godzenie w dobre imię (oznaczają zaprzeczenie wynikającego z samego pojęcia suwerenności „prawu nienaganności”), naruszanie własności i uniemożliwianie korzystania z niej, ingerencję w sprawy wewnętrzne, nawoływanie obcych poddanych do nieposłuszeństwa względem władzy zwierzchniej, naruszenie integralności terytorialnej innych państw czy wreszcie narzucenie im określonej formy rządu lub też religii<sup>54</sup>. Przytoczone stanowisko przekonuje, że Słotwiński przyjmował inną podstawę konstruowania obowiązków międzynarodowych niż XVII- i XVIII-wieczni autorzy należący do szkoły prawa natury, którzy inspirowali się stoicką teorią kręgów<sup>55</sup>. Mimo że inspirował się on kantyzmem, w pewnej mierze zbliżył się do Hobbesowskiego ujęcia stosunków międzynarodowych, chociaż nie wyprowadzał tak radykalnych stąd konsekwencji, jakie wskazywał Hobbes. Tak samo jak

---

Warto zaznaczyć, że przyjmuje tutaj obecne również u innych autorów epoki rozróżnienie między wspólnotą polityczną tworzącą państwo a wspólnotą etniczną. Jako przykład można wskazać rozważania G.W.F. Hegla, który status narodu historycznego przyznawał jedynie tym narodom, które posiadały państwo, stosując zresztą w stosunku do nich termin *Volk*, podczas gdy na określenie etnicznej wspólnoty używał zazwyczaj terminu *Nation*; zob. G.W.F. Hegel, *Encyklopädie der philosophischen Wissenschaften im Grundrisse*, hrsg. von G. Lasson, Leipzig 1911, § 549, s. 459. Takie ujęcie relacji państwo–naród prowadziło do przekonania – wyrażanego przez Hegla, ale również przez autorów polskich, m.in. Tadeusza Czackiego, Franciszka Ksawerego Dmochowskiego czy Józefa Wybickiego – że wraz z upadkiem państwa powoli umiera naród; zob. P. Szymaniec, *Hegłowski model nowoczesnego państwa* [w:] M. Sadowski, P. Szymaniec (red.), *Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Studia Erasmiana Wratislaviensia. Zeszyt II: Państwo – koncepcje i zadania*, Wrocław 2008, s. 24–25; P. Żbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego Oświecenia i zwiastuny romantyzmu*, Wrocław 2007, s. 55, 66, 75, 78–79; P. Żbikowski, „...Bólem śmiertelnym ściśnione mam serce...” *Rozpacz oświeconych u źródła przelomu w poezji polskiej w latach 1793–1805*, Wrocław 1998, s. 186–189; T. Łepkowski, *Naród bez państwa* [w:] H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, *Polska. Losy państwa i narodu*, Warszawa 1992, s. 277.

- 54 Por. F. Słotwiński, *Prawo narodów naturalne...*, § 70–77, s. 68–75. Krakowski profesor dodawał jednakże, że na mocy przyjętej przez państwa Europy praktyki ich wzajemne obowiązki – wynikające z samego pojęcia prawnego narodu – doznają uszczerbku. Przykładowo – władze państw bardzo często pośredniczą w konfliktach między rządzącymi a obywatelami innych państw, których suwerenność w ten sposób podlega ograniczeniu.
- 55 Odwołanie się do tego typu teorii na gruncie myśli Słotwińskiego było niemożliwe przede wszystkim z tego powodu, że autor ten ściśle oddzielał prawo od moralności.

Hobbes uważał bowiem, że w stosunkach międzynarodowych w sposób konieczny utrzymuje się swoisty stan natury, jednakże jego zdaniem stan ten – inaczej niż zakładał angielski filozof – nie musi być stanem nieustannego napięcia i przynajmniej potencjalnej wojny<sup>56</sup>.

Spojrzenie na stosunki prawne między narodami, które ukazane zostały w dziełach Stoynowskiego (przede wszystkim w *Prawie narodów naturalnym*), określić można jako dość charakterystyczne dla okresu w rozwoju teorii prawa międzynarodowego, który zapoczątkowany został publikacją dzieła Emera de Vattel. Okres ten cechuje podkreślanie kategorii suwerenności państwa, co można odnaleźć również w wielu fragmentach prac Słotwińskiego, a zwłaszcza tam, gdzie autor pisze o prawie do wojny. Nadal posługuje się on znanym od Średniowiecza pojęciem wojny sprawiedliwej, wyróżniając wojnę sprawiedliwą co do formy oraz co do przyczyny. Tą pierwszą jest wojna wypowiedziana przez władzę najwyższą narodu, nie zaś przez osobę prywatną. Wojnę prywatną, którą jeszcze Grotius dopuszczał, Słotwiński uważa za niesprawiedliwą pod względem formy. Z kolei sprawiedliwą przyczynę jest w jego opinii obraza lub krzywda, które można wynagrodzić wyłącznie wskutek wojny, tzn. w których przypadku łagodniejsze środki nie mogą być skuteczne. Z tego punktu widzenia Słotwiński odrzuca – tak jak Immanuel Kant – wojnę karzącą (*bellum punitivum*), gdyż odnosi się ona tyleż do szkody czy krzywdy z przeszłości, co ma oddziaływać odstrasżająco na przyszłość i w tym względzie jest też sprzeczna z pojęciem suwerenności, które wszak zakłada brak władzy kompetentnej do wymierzania narodom kar. Jednakże autor ten czyni od razu znamienne zastrzeżenie, że to narody same, z uwagi na brak nad nimi suwerennej władzy, oceniają, czy zaistniała sprawiedliwa przesłanka do wojny<sup>57</sup>.

Krakowski prawnik dodaje – nieco bardziej stanowczo niż Vattel – że żadna wojna nie może być sprawiedliwa po obu stronach. Natomiast w zgodzie ze stanowiskiem Vattela krakowski prawnik wykazuje, że usprawiedliwiona jest wyprzedzająca wojna przeciw mocarstwu swoimi zamierzeniami i działaniami zagrażającemu bezpieczeństwu innych

---

56 Słotwiński pisał: „stan (...) naturalny pojedynczych osób i familiów iest tylko idealnym, stan zaś Narodów naturalny pewnym i rzeczywistym” – *ibidem*, § 22, s. 17.

57 F. Słotwiński, *Prawo narodów naturalne...*, § 189–203, 210–211, s. 160–173, 179–180. Warto zacytować pogląd autora: „Gdy zaś Narody żadney naywyższyć Władzy niepodlegaią, iasno okazuię się, że obrazy praw swoich same oceniać i takowe przez własne siły oddalać, lub ich wynagrodzenia żadać są uprawnione” – *ibidem*, § 189, s. 161.

państw<sup>58</sup>. Całkowicie niesprawiedliwa jest z kolei wojna, która służy wyłącznie celom utylitarnym, takim jak zaokrąglenie granic<sup>59</sup>. Już w zakresie *ius in bello* Słotwiński, powtarzając postulat Monteskiusza, traktuje jako usprawiedliwione te stosowane podczas wojny – sprawiedliwej pod względem formy i przyczyny – środki, które są najłagodniejsze spośród tych, jakie służą osiągnięciu celu wojny<sup>60</sup>.

Ponieważ Słotwiński przyjmuje zasadę rozdziału prawa i moralności, musi stwierdzić, że wojna nie może być środkiem do wyegzekwowania obowiązków o wyłącznie moralnym charakterze, jak również – w harmonii z oświeceniowym punktem widzenia – środkiem do wymuszenia wyznawania określonej religii<sup>61</sup>. Z tego samego względu odrzuca wojnę czy podbój, które służyłyby wyłącznie celowi „wychowawczemu”, tzn. zmuszeniu tak zwanych narodów barbarzyńskich do przestrzegania reguł moralności powszechnie przyjętych w cywilizacji Zachodu: „Jedynym bowiem powodem wojny byłby tu cel doskonalenia nieoświeconego Narodu, lecz ten iako dobrodzieystwo narzuconym byź mu nie może, każdy bowiem najlepiej sądzi dla siebie, iakie działania dobro jego pomnażają lub onemu sprzeciwiają się”<sup>62</sup>. Autor dopuszcza tylko jeden wyjątek od zasady nieingerencji w wewnętrzne sprawy państwa, któ-

58 *Ibidem*, § 196, 203, s. 164–165, 171–173. W tym miejscu warto przytoczyć stanowisko Williama Ballisa, według którego po śmierci Francisco de Vitorii (1483–1546) porzucano wizję jasno określonej sprawiedliwości międzynarodowej, a pogląd – stopniowo rozpowszechniany od XVII wieku – że wojna teoretycznie mogła być sprawiedliwa po obu stronach, stanowił początek końca doktryny wojny sprawiedliwej; zob. W. Ballis, *The Legal Position of War. Changes in Its Practice from Plato to Vattel*, The Hague 1937, s. 61 i n. Widać zatem, że Słotwiński, choć przyznał możliwość usprawiedliwienia wojny wyprzedzającej, nie poszedł drogą całkowitej relatywizacji pojęcia wojny sprawiedliwej.

59 F. Słotwiński, *Prawo narodów naturalne...*, § 208, s. 177–178. Przytoczony pogląd może stanowić polemikę z doktryną Johanna Gottlieba Fichtego (1762–1814), który uznawał, że prawdziwy pokój na kontynencie będzie mógł zaistnieć, gdy wszystkie państwa europejskie staną się autarkicznymi „zamkniętymi państwami handlowymi”. Jednakże aby to się stało, państwa te muszą osiągnąć samowystarczalność pod względem surowcowym i osiągnąć granice naturalne, a więc „zaokrąglić” te granice, co – rzecz jasna – w wielu przypadkach nie będzie mogło odbyć się środkami wyłącznie pokojowymi; zob. J.G. Fichte, *Zamknięte państwo handlowe* [w:] *idem*, „Zamknięte państwo handlowe” i inne pisma, wybór: A. Ochocki, Warszawa 1996, s. 220–221.

60 Por. F. Słotwiński, *Prawo narodów naturalne...*, § 237–244, 255, s. 203–208, 218–219.

61 *Ibidem*, § 197–201, s. 166–170.

62 *Ibidem*, § 202, s. 171.

ry jednocześnie stanowi odstępstwo od poglądu o rozłączności zakresów prawa i moralności. Mogą bowiem występować sytuacje, w których, jak to określa Słotwiński, zagrożone są „prawa człowieczeństwa”. A zatem: „Jeżeli niesprawiedliwość Narodu względem siebie samego przechodzi w okrucieństwo dla całego rodu ludzkiego bez żadnego wyjątku, a środki łagodniejsze dla oddalenia takowych czynów są bezskuteczne; woyna iest sprawiedliwą”<sup>63</sup>. Tym samym niejako proroczko zastanawiając się nad problemem, z którym już wcześniej mierzył się Grotius<sup>64</sup>, Słotwiński uznał pierwszeństwo wartości humanitarnych nad suwerennością państw.

Pisząc niedługo po burzliwym okresie wojen napoleońskich, Słotwiński, nie wierząc w pomysł zaprowadzenia „wiecznego pokoju”, zdawał się wskazywać – wbrew wcześniejszemu stanowisku Stroynowskiego – że w miarę trwały pokój w Europie zależy od systemu równowagi sił państw kontynentu. Jednocześnie starał się odróżnić „fałszywe” rozumienie równowagi, które prowadziło do tego, iż wzrost znaczenia jednego z mocarstw stanowił automatycznie pretekst do wojny, od właściwego jej rozumienia, opierającego się na wzajemnej gwarancji granic oraz systemie przymierzy państw słabszych, służących zachowaniu ich bezpieczeństwa<sup>65</sup>. Wyraził także opinię, że pokój mógł utrzymywać się dzięki związkwi Prus, Austrii i Rosji, choć trudno wskazać, czy stwierdzenie takie mogło być wyłącznie podyktowane chęcią uniknięcia kłopotów z cenzurą Rzeczypospolitej Krakowskiej, która znajdowała się pod protektorem trzech wymienionych mocarstw.

Dwóch najbardziej interesujących polskich teoretyków prawa narodów tworzących na przełomie XVIII i XIX wieku: Hieronim Stroynowski i Feliks Słotwiński, przedstawiało odmienne spojrzenia na kwestię sprawiedliwości w stosunkach prawnych między państwami, jakkolwiek w ich rozważaniach można znaleźć pewną cechę wspólną. Obaj ci autorzy działali w okresie zmięchu dyskursu prawniczego wywodzącego się z klasycznej nowożytnej szkoły prawa natury, opierającej sprawiedliwość w relacjach

<sup>63</sup> *Ibidem*, § 202, s. 170.

<sup>64</sup> Grotius dowodził, że wojną sprawiedliwą jest również wojna wszczęta w obronie obcych poddanych przed krzywdą, co obejmowało również przypadki, w których krzywdzicielem był sam suweren owych poddanych; zob. H. Grotius, *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*, przekład: R. Bierzanek, Warszawa 1957, t. II, księga II, XXV, VII, s. 178–181. Por. też: J. Zajadło, *Studia Grotiana*, Gdańsk 2004, s. 191, gdzie autor uważa Grotiusa za prekursora współczesnych interwencji humanitarnych.

<sup>65</sup> Por. F. Słotwiński, *Prawo narodów naturalne...*, § 205–206, 212, s. 174–176, 181.

międzynarodowych na inspirowanym myślą stoicką pojęciu powinności. Uznając niedostatki tradycyjnego ujęcia tej problematyki, proponowali nowe uzasadnienie wzajemnych obowiązków państw. Stroynowski sięgał do kategorii interesu, twierdząc, że właściwie rozumiany interes ekonomiczny państw wyznacza sprawiedliwe relacje między narodami. W tym względzie autor ten, choć czerpał z doktryny fizjokratycznej akcentującej pojęcie „przyrodzonego porządku” istniejącego w świecie społecznym, jeżeli obszar życia gospodarczego nie jest zakłócana przez aktywność rządu, zbliżył się do utylitarystycznej koncepcji stosunków międzynarodowych, jaką prezentował Jeremy Bentham. Stroynowski zatem, odchodząc w znacznej mierze od pojęć oraz typu argumentacji proponowanych przez Pufendorfa czy Wolffa, był jednak daleki od przejścia na pozycje pozytywistyczne. Przy czym o ile Stroynowskiego można nazwać naturalistą, o tyle o pokolenie młodszy Słotwiński rozwijał antynaturalistyczny pogląd na prawo, wywodzący się z myśli Kantowskiej, odrywający prawo od zjawisk społecznych, a także sposobów ich opisu, i akcentujący ponadto rozdział między prawem a moralnością. Jednocześnie Słotwiński nie przyjmował bynajmniej skrajnego stanowiska pozytywistycznego. Z tych względów wywodził uniezależnione od wyobrażeń o moralnej wspólnoty międzynarodowej prawo narodów z samego pojęcia narodu, którego konstytutywnym elementem jest suwerenność. Legalistycznie pojęta sprawiedliwość w prawie narodów w rozumieniu Słotwińskiego opiera się wobec tego na obowiązku respektowania suwerenności narodów. Trzeba wskazać, że z uwagi na akcentowanie kategorii suwerenności narodu pojmowanego jako wspólnota polityczna, a więc państwo, prace Stroynowskiego i Słotwiński przynależą z całą pewnością do okresu w rozwoju prawa narodów, który zapoczątkowało dzieło Emera de Vattel. Wydaje się ponadto, że na takie ujmowanie prawnych relacji między narodami miała pewien wpływ ówczesna sytuacja Polski, albowiem wykorzystanie doktryny Vattela dawało możliwość pokazania niesprawiedliwości – rozważanej z punktu widzenia prawnego – rozbiorów. Podkreślić trzeba wszakże, że dzieła Stroynowskiego i Słotwińskiego nie stanowią wcale produktu intelektualnej prowincji kontynentu. Nawet jeśli nie przysługuje im walor oryginalności w wymiarze ogólnoeuropejskim<sup>66</sup>, to jednak odnoszą się do

<sup>66</sup> Jakkolwiek Stanisław Hubert uznał, że oryginalność dzieła Stroynowskiego polega na zastosowaniu w odniesieniu do konstrukcji pojęciowych prawa narodów założeń fizjokratyzmu; por. S. Hubert, *op. cit.*, s. 48.

najbardziej aktualnych sporów toczonych na przełomie XVIII i XIX wieku w nauce prawa międzynarodowego – sporów, które dotyczyły rozumienia wspólnoty międzynarodowej i sprawiedliwości w prawie narodów w momencie, gdy kategorie wypracowane przez nowożytną szkołę prawa natury przestały być uważane za wystarczające dla konstruowania i ugruntowania prawnych obowiązków państw.

---

#### SUMMARY

Piotr Szymaniec

### HIERONIM STROYNOWSKI AND FELIKS SŁOTWIŃSKI – TWO WAYS OF PERCEIVING JUSTICE IN THE LAW OF NATIONS AT THE TURN OF THE NINETEENTH CENTURY

The aim of this paper is to analyze – against the background of the development of the theory of international law in Europe at the turn of the nineteenth century – the ideas developed by the most interesting Polish theorists of the law of nations during the period: Father Hieronim Stroynowski (1752–1815) and Feliks Słotwiński (1788–1863). The author of the paper points out that both lawyers were active in the twilight of the legal discourse developed by the modern Natural Law School, which derived the notion of justice in international relations from a concept of duty inspired by Stoic ethical theory. Stroynowski and Słotwiński, recognizing the shortcomings of the traditional approach to the issue, offered a new justification for the mutual obligations of states. Stroynowski, who was influenced by French Physiocrats and the physiocratic notion of free international trade, claimed that the properly understood economic interest of countries could determine the equitable relations between nations. The reflections of Stroynowski resemble somewhat the utilitarian concept of utilitarian law presented by Jeremy Bentham. Stroynowski was an adherent of a naturalistic notion of law, while the younger scholar, Słotwiński was under the influence of the Kantian philosophy of law, which assumed an anti-naturalistic point of view. Słotwiński emphasized the separation of law from morality, arguing that the legal duties of states could be derived from the very notion of the state, the constitutive element of which was sovereignty. Słotwiński was of the opinion that justice in the law of nations, legalistically understood, was based on the obligation to respect the sovereignty of nations. It should also be indicated that Słotwiński, as Stroynowski before him, adopted the notion of sovereignty developed by Emmer de Vattel. The paper points out that the works of Stroynowski



and Słotwiński referred to contemporary disputes, carried out in the science of the law of nations in the late eighteenth century and the beginning of the nineteenth century. These disputes concerned the understanding of the international community and the notion of justice in the law of nations in a situation where the traditional categories developed by the modern Natural Law School were no longer considered sufficient as the basis of the construction of the states' legal obligations.

